

16 sierpnia 2017. Wspomnienie św. Stefana Węgierskiego. Komentarz do Ewangelii o. Jacka Salija

(Pwt 34, 1-12) Ze stepów Moabu Mojżesz wszedł na górę Nebo, na szczyt Pisga, naprzeciw Jerycha. Pan zaś pokazał mu całą ziemię Gilead aż po Dan, całą – Neftalego, ziemię Efraima i Manasses, całą krainę Judy aż po Morze Zachodnie, Negeb, okolicę doliny koło Jerycha, miasta palm, aż do Soaru.

(Pwt 34, 1-12)

Ze stepów Moabu Mojżesz wszedł na górę Nebo, na szczyt Pisga, naprzeciw Jerycha. Pan zaś pokazał mu całą ziemię Gilead aż po Dan, całą – Neftalego, ziemię Efraima i Manasses, całą krainę Judy aż po Morze Zachodnie, Negeb, okolicę doliny koło Jerycha, miasta palm, aż do Soaru.

Rzekł Pan do niego: «Oto kraj, który poprzysiągłem Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi tymi słowami: Dam go twemu potomstwu. Pozwoliłem ci zobaczyć go własnymi oczami, lecz tam nie wejdiesz».

Tam, w krainie Moabu, według postanowienia Pana, umarł Mojżesz, sługa Pański. I pochowano go w dolinie krainy Moabu naprzeciw Bet-Peor, a nikt nie zna jego grobu aż po dziś dzień. W chwili śmierci miał Mojżesz sto dwadzieścia lat, a wzrok jego nie był przyćmiony i siły go

nie opuściły. Izraelici opłakiwali Mojżesza na stepach Moabu przez trzydzieści dni. Potem skończyły się dni żałoby po Mojżesz. Jozue, syn Nuna, pełen był ducha mądrości, gdyż Mojżesz położył na niego rękę. Izraelici słuchali go i czynili, jak im Pan rozkazał przez Mojżesza.

Nie powstał więcej w Izraelu prorok podobny do Mojżesza, który by poznał Pana twarzą w twarz, ani równy we wszystkich znakach i cudach, które polecił mu Pan czynić w ziemi egipskiej wobec faraona, wszystkich sług jego i całego jego kraju; ani równy mocą ręki i całą wielką grozą, jaką wywołał Mojżesz na oczach całego Izraela.

(Ps 66 (65), 1b-3a. 5 i 8. 16-17 (R.: por. 20a i 9a))

REFREN: Błogosławiony Bóg, co daje życie.

Z radością sławcie Boga, wszystkie ziemie,
opiewajcie chwałę Jego imienia,
cześć Mu wspaniałą oddajcie.
Powiedzcie Bogu: «Jak zadziwiający są Twe dzieła!»

Przyjdźcie i patrzcie na dzieła Boga,
zadziwiających rzeczy dokonał wśród ludzi!
Błogosławcie, ludy, naszemu Bogu
i rozgłaszajcie Jego chwałę.

Przyjdźcie i słuchajcie mnie wszyscy,
którzy boicie się Boga,
opowiem, co uczynił mej duszy.
Do Niego wołałem moimi ustami,

chwaliłem Go moim językiem.

(Por. 2 Kor 5, 19)

W Chrystusie Bóg pojednał świat z sobą,
nam zaś przekazał słowo jednania.

(Mt 18, 15-20)

Jezus powiedział do swoich uczniów:

«Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparła się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik.

Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, cokolwiek zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.

Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwóch z was na ziemi zgodnie o coś prosić będzie, to wszystko otrzymają od mojego Ojca, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich».

Komentarz

Te słowa Pana Jezusa wspaniale skomentował - w roku mniej więcej 108, a więc prawie 1900 lat temu - święty Ignacy z Antiochii. Pan nasz powiedział - mówił święty Ignacy - że gdzie dwoje lub troje zgromadzi się w Jego imię, tam On jest wśród nich. Tak wielka jest moc wspólnej

modlitwy! Zatem pomyślcie, bracia, jak potężna musi być moc tej modlitwy, kiedy już nie dwoje czy troje, ale cały Kościół gromadzi się na Eucharystię!

Trudno sobie wyobrazić coś bardziej intymnego niż wiara, ale zarazem wiara z natury swojej domaga się wspólnoty. Wiara jest to oddanie się Bogu, który kocha. Jest to odkrywanie wciąż na nowo, że jestem dzieckiem Boga. Wtedy człowiek z konieczności sobie uświadamia, że nie ja jeden jestem dzieckiem Bożym, że Bóg swoich dzieci ma, miliardy.

Jeszcze z innej strony spójrzmy na tę potrzebę wspólnoty w wierze. Wiele darów otrzymujemy od Boga bezpośrednio, ale też wiele darów Bóg chce nam dawać w taki sposób, że my, Jego dzieci, wzajemnie się obdarzamy. Jest tak dlatego, bo Panu Bogu zależy na tym, żebyśmy my, Jego dzieci, byli powiązani więzami wzajemnej miłości. Wiara w pojedynkę jest podobna do iskry, która wypadła z ogniska - jest czymś raczej pewnym, że zgaśnie. Wspólnota wiary jest nam potrzebna, żebyśmy mogli wzajemnie dzielić się i obdarzać światłem wiary, pobudzać się wzajemnie do wiary gorliwej, do wierności Bożym przykazaniom, itd.

Ale te słowa: "gdzie dwoje lub troje zgromadzą się w moje imię, tam Ja jestem wśród nich", są szczególnie prawdziwe w odniesieniu do rodziny chrześcijańskiej. Jak wiadomo, rodzina zbudowana na sakramencie małżeństwa jest małym Kościołem. Co to znaczy? Kościół to, po pierwsze, miejsce zbawczej obecności Boga wśród ludzi, miejsce, gdzie szczególnie blisko można się z Bogiem spotkać i otrzymywać od Niego

światło, siłę i łaskę. Moja rodzina jest małym Kościołem, jeżeli wszyscy - a przynajmniej ci, którzy to rozumieją - troszczymy się o to, żeby modlitwa i wiara realnie opromieniała nasze życie rodzinne.

Po wtóre, Kościół, świątynia, to także miejsce, gdzie składane są miłe Bogu ofiary. Ofiara jest to wierność dobru również wtedy, kiedy to trudne. Jest to taka wierność dobru, która podoba się Panu Bogu. Moja rodzina o tyle więcej jest małym Kościołem, o ile więcej dzieje się w niej rzeczy podobających się Bogu.

Po trzecie, Kościół - miejsce szczególnej obecności Boga wśród ludzi - ma być także miejscem szczególnego świadectwa zarówno dla siebie wzajemnie, jak i dla ludzi z zewnątrz. Także ten wymiar warto odnieść do rodziny jako małego Kościoła. Wtedy te słowa Pana Jezusa, że gdzie dwoje lub troje gromadzą się w Jego imię, tam On jest wśród nich - będą się bardzo realnie odnosiły również do mojej rodziny.

o. prof. Jacek Salij OP